


Przemysław Zientkowski

 <https://orcid.org/0000-0003-1557-7569>

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## Kategoria ojcostwa w koncepcji wybranych filozofów dialogu

 <https://doi.org/10.15633/9788374389952.04>

Kategoria ojcostwa sama w sobie jest bardzo ciekawa i do końca jeszcze nie zgłębiona. Jest bowiem w swej istocie – czy nawet w swojej strukturze – otwarta<sup>1</sup>. Doskonale wiadomo, co kryje się pod pojęciem ojcostwo, znane są jego definicje. Z drugiej strony patrząc – każdy żyjący człowiek ma lub miał jakiegoś ojca. Zatem każdy potrafi chociażby intuicyjnie odpowiedzieć na pytanie, czym jest ojcostwo, czym objawia się, w jaki sposób się realizuje. Niemniej jest to kategoria – celowo używam tutaj tego słowa za Arystotelesem (grec. *kategorein* – orzekać) – otwarta. Otwarta w tym znaczeniu, że zmienna, podlegająca ewolucji i w zależności od środowiska, od kultury, od konkretnego społeczeństwa, od tego w końcu, kto „orzeka”, jest ona różnie interpretowana i rozumiana. W swoim artykule chciałbym przedstawić zarys tego, czym jest ojcostwo w koncepcji wybranych filozofów dialogu. Tu od razu należy wyjaśnić, dlaczego uważam, że jest to jedna koncepcja. Głównie dlatego, że u filozofów tych interpretowana jest w sposób szczególny i tożsamy. Można nawet powiedzieć, że konfesyjny. Z jednej strony wyznaniowy, ale również na swój sposób intymny i obnażający głębię przemyśleń autorów. Zakłada ona pewien osobliwy rodzaj relacji – ojca do dziecka i dziecka do ojca – wzorowanej na relacji Boga z człowiekiem. Relacja ta, choć jest odwrócona, jest wzorowana przeciw na *stricte* ludzkim schemacie, w którym głowa rodziny, ojciec, kocha swoje dzieci i stara się zaspokoić ich wszystkie potrzeby, a także wychowuje i poucza. Wpisuje się to w biblijne przedstawienie Stwórcy, który prócz podmiotowości, jaką nadaje człowiekowi, daje

---

1 Pisz o tym: M. Lewicka, *Przemiany roli ojca we współczesnej kulturze. Implikacje pedagogiczne*, „Teologia i Moralność” 15 (2020) nr 1(27), s. 201–212.

mu coś więcej, jak doskonale opisuje to Franz Rosenzweig słowami: „Gdyby nie «Ty» moje «Ja» byłoby tylko bezosobowym «to»”<sup>2</sup>, czyli zapewnia też stworzeniu niezbędne do życia warunki i dobra. Tym samym staje się odbiciem (w mojej interpretacji swoistego aktu solidarności Stwórcy i stworzenia, solidarności podyktowanej wspólnym interesem). Tym interesem jest z jednej strony wychowanie do wartości, a z drugiej po prostu miłość. Napisane jest w Księdze Powtórzonego prawa: „Pan Bóg Twój wychowuje ciebie” (Pwt 8, 5). I tak jak Bóg wychowuje człowieka poprzez przykazania oparte na prawie, na normach, tak każdy ojciec powinien wychowywać dzieci poprzez pouczenia, które przecież z tych samych praw czy norm moralnych pochodzą. I tak jak Bóg w wychowaniu kieruje się miłością, tak też i każdy ziemski ojciec winien kierować się miłością wobec swoich dzieci.

Przyjmuje się, że filozofia dialogu (czasem słusznie nazywana filozofią spotkania) dzieli się na trzy główne nurty. W pierwszym wyróżnia się dialogiczny paradygmat relacji Ja–Ty, w którym stanowi ona (owa relacja) o najistotniejszej konstytucji życia każdego człowieka. „Być to być postrzeganym” – mówił Berkeley. Dialogicy poszli jednak krok dalej – „być to być zagadniętym”, „być to być zapytany”. Przedstawicielami tego pierwszego nurtu są „ojcowie założyciele” filozofii dialogu: Martin Buber, Ferdinand Ebner, Franz Rosenzweig.

Drugi nurt opiera się na charakterystycznym przekonaniu o podzieleniu relacji Ja–Ty na dwie gałęzie: ontologiczną i metafizyczną. Tu przedstawicielem jest Emmanuel Lévinas. W relacji ontologicznej „Ty” zawsze jest redukowane do „Ja”. Zaś relacja metafizyczna to relacja Toż-Samego z Innym, gdzie ten Inny jest absolutnie Obcą jednostką dla Toż-Samego. Tym samym nie ma możliwości jakiegokolwiek redukcji Innego do Toż-Samego. W relacji tej, jak twierdzi Lévinas, spotkanie z drugim człowiekiem zawsze odbywa się w przestrzeni etycznej, w przestrzeni wartości, i w niej właśnie człowiek uczy się „bycia” wobec drugiego człowieka. To bycie jest zawsze relacją aksjologiczną, a jej podstawowym wymogiem jest wzajemność. Z tej wzajemności rodzi się solidarność, a ta umocowana jest na fundamencie spotkania z człowiekiem w jego twarzy. Twarzy odkrytej, bezbronnej, bez żadnej maski<sup>3</sup>.

Ostatni, trzeci nurt, określa się mianem filozofii dramatu, której twórcą i najwybitniejszym przedstawicielem jest ks. prof. Józef Tischner. W nurcie

2 F. Rosenzweig, *Gwiazda zbawienia*, tłum. T. Gadacz, Warszawa 2012, s. 51.

3 M. Drwięga, *Fenomenologia i twarz innego. Kontrowersje wokół Lévinasa*, „Logos i ethos” (2019) nr 1 (49), s. 81.

tym kładzie się nacisk na to, by dostrzec stosunek człowieka do świata i człowieka do drugiego człowieka. Relację człowiek–człowiek charakteryzuje związek dialogiczny, w którym naprzeciw siebie staje pytający i zapytany. Według Tischnera związek dialogiczny daje świadomość obecności drugiego człowieka, bowiem dzięki pytaniu człowiek wie, że obok niego jest drugi człowiek<sup>4</sup>.

Wyszczególniam na wstępie te trzy nurty, bowiem chciałbym przedstawić kategorię ojcostwa u wybranych przedstawicieli filozofii dialogu w taki sposób, by zaobserwować ciągłość, spójność i rozwój. Wybrałem zatem przedstawicieli każdego z nich. A będą tą: Ferdynand Ebner, Emmanuel Lévinas i ks. Józef Tischner.

## Ferdinand Ebner

Obok tradycji greckiej istotnym korzeniem zachodnioeuropejskiej antropologii jest tradycja biblijna, dla której podstawowym faktem jest relacja dwóch podmiotów: człowieka i Boga. Miejsce greckiej relacji ja–kosmos zajmuje relacja ja–Bóg. W tradycji tej niezwykle mocno akcentowana jest wychowawcza rola obecności Boga pośród swojego umiłowanego ludu (w kontekście społecznym). Bóg jest jednak ze swoim ludem nie tylko jako prawodawca, przewodnik i wychowawca, ale również jako ktoś jest bliski, kto wzywa człowieka po imieniu<sup>5</sup>, kto jest ojcem kto wchodzi w relację, kto zagaduje do człowieka. To bycie zagadniętym jest bezpośrednią możliwością stania się „ty” dla innego „ja”, to możliwość wejścia w relację<sup>6</sup>. Jest to otwarcie się na Innego. „Człowiek mając słowo nakierowany jest na porozumienie z Drugim”<sup>7</sup>.

Na tym gruncie Ebner konstruował własną wizję wychowania w oparciu o indywidualne i subiektywne doświadczenie religijne<sup>8</sup>. Zauważa on, że to, że człowiek, gdy się modli, zwraca się do Boga bezpośrednio jako ojca, jest możliwością, którą sam Bóg celowo stworzył w człowieku, możliwością, która, pochodząc ze słowa w boskości jego początku, zawiera w sobie życie ducha i domaga się osobowej relacji z Bogiem. W modlitwie – w „dialogu z Bogiem” – słowo wraca tam, skąd przyszło. Kiedy człowiek w modlitwie

4 J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2006, s. 108.

5 J. Bagrowicz, S. Jankowski, *Pan Bóg twój, wychowuje ciebie*, Toruń 2005, s. 55.

6 K. Skorulski, *Słowo i pustosłowie*, „Przegląd Pedagogiczny” (2013) nr 1, s. 109.

7 K. Skorulski, *Poszukiwania początku dialogu: Ebner i Freire*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 21 (2012) nr 2 (82), s. 485.

8 P. Kostyło, *Ferdynand Ebner i paradoks samotności*, „Paedagogia Christiana” (2015) nr 1 (35), s. 91.

wypowiada we właściwym sensie choćby tylko pierwsze słowa „Ojciec nasz”, wówczas – jak twierdzi Ebner – „niewypowiedziana tajemnica Boga” staje się słowem od strony człowieka, tak jak od strony samego Boga stała się ona słowem w życiu Jezusa, który uczył nas modlitwy „Ojciec nasz”<sup>9</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w wizji tej Ebner dostrzega wzór relacji między ojcem a dzieckiem, pod którą podkłada zmienne „ja i ty”. Relacja ta jest jednak bardziej metafizyczna. Ebner bowiem, skupiając się na życiu duchowym, odrzucał wizję ojcostwa funkcjonującą w społeczeństwie. Píše o tym tak: „Dlaczego oddziaływanie życia i słowa Jezusa zostało już w załączku, na przykład w Listach Pawłowych, zafałszowane i stłumione? Być może dlatego, że wtedy, podobnie jak dzisiaj, ludzkość pozostawała pod władzą zasady ojcostwa, która nieraz sprzyjała władzy despotycznej. Wielkie przemiany, które najwidoczniej się zbliżają, przygotowują drogę pełnemu i właściwemu działaniu tegoż życia i słowa, w którym postanowione jest zbawienie człowieka w wieczności. Wszyscy idziemy naprzeciw rzeczywistości Chrystusa, nie wiedząc tylko, czy chodzi o bliższą czy dalszą przyszłość. Nie prawo macierzyństwa czy ojcostwa, nie prawo kobiety czy mężczyzny, lecz prawo człowieka i człowieczeństwa. Chcemy przestać w końcu być niehumanitarnymi ludźmi. Królestwo Boże przybliżyło się, czytamy w Ewangeliach, i być może wielki dzień królowania Boga w sercu człowieka nie jest już odległy”<sup>10</sup>.

W życiu duchowym bowiem dostrzegał Ebner jedynie sens życia. Wyjaśnia to na przykładzie koczowniczych ludów mongolskich, którzy swoją nieśmiertelność postrzegali całkowicie w życiu kolejnych pokoleń, w swoich dzieciach i wnukach. Ludów, u których nieśmiertelny jest ten, kto jest ojcem. Ebner nie waha się wskazywać jednak na błąd postrzegania, wynikający z perspektywy. Ta charakterystyczna dla ludów koczowniczych wiara w nieśmiertelność rasy jest dla Ebnera tylko biologiczną iluzją, wbudowaną w duchowość ludzkiej egzystencji. I choć zgadza się, że z jednej strony jest ona wymagana przez tę duchowość, to jednak z drugiej strony nie dopuszcza ona, by ujawniła się inna. Píše Ebner: „Narodzony na nowo w duchu odsunął od siebie wszelkie ojcostwo i chęć bycia ojcem i stał się dzieckiem – dzieckiem Boga, do czego Bóg stworzył go w swojej miłości przez słowo. Stać się

9 Por. F. Ebner, *Słowo i rzeczywistość duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. K. Skorulski, Warszawa 2006, s. 31.

10 F. Ebner, *Słowo i miłość. Aforyzmy 1931 i inne późne pisma*, tłum. K. Skorulski, Chojnice 2019, s. 135–136.

jak dzieci – tego domaga się od nas Ewangelia, a stajemy się nimi przez naszą wiarę w Chrystusa, przez wiarę w słowo, które stało się ciałem”<sup>11</sup>.

## Emmanuel Lévinas

Emmanuel Lévinas postrzega ojcostwo w kontekście religii w jakiej się wychował. Trzeba to wyraźnie zaznaczyć. Gdyby Lévinas był chrześcijaninem, nie byłoby problemu i jego twórczość byłaby prosta. Przecież to Jezus „pokażał nam Ojca”, Jezus nauczał, kim jest Ojciec, jaki jest Ojciec, a także o tym, wszystkich nas usynowił. Jednak Lévinas nie jest chrześcijaninem. Jest Żydem i to właśnie determinuje sposób postrzegania i myślenia o ojcostwie. Na temat ojcostwa u Lévinasa powstało już wiele tekstów, ja nie będę się do nich odnosił, chciałbym jedynie przedstawić, co u niego dostrzegłem.

W judaizmie możemy zauważyć dwa rodzaje ojcostwa. Z jednej strony to ojcostwo rodowe (społeczne), w Starym Testamencie czytamy wielokrotnie, że ojcowie nasi to Abraham, Izaak, Jakub itd. Słowem – te osoby, które sprawiały, że (na)ród Izraela trwa. Z drugiej zaś mamy też przykłady ojcostwa genetycznego. Widać to na przykładzie biblijnych rodowodów pieczołowicie spisanych na kartach Starego i Nowego Testamentu<sup>12</sup>. Akcentuje się tym samym, że dla wyznawców judaizmu kwestia pochodzenia jest niezwykle istotna. Co ciekawe, obie formy ojcostwa są tak naprawdę odbiciem relacji Boga do człowieka. I obie są niemal identyczne, jeśli mówimy o efektach. Natomiast droga do nich jest już zupełnie inna. Co prawda w tym ojcostwie rodowym Pan Bóg to Ojciec i Stwórca (ojca Adama) – jest raczej surowy, sprawiedliwy, trzymający się litery prawa. Wychowujący i karzący ręką sprawiedliwości, ale jest to też dobry Ojciec, który dba o swoje dzieci, jeśli tylko one przestrzegają ustalonych czy też narzuconych norm. Ten Ojciec jest bardziej „toż-samy” niż „inny” do swoich dzieci. Bóg, który stworzył człowieka, stworzył go z materii (z prochu ziemi), to znaczy tak naprawdę stworzył go niejako z siebie (bo przecież sam najpierw z niczego wszystko stworzył). Napisane jest też: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz podobnego Nam”. A dalej: „Na obraz Boży go stworzył” (Rdz 1, 26–27). Jest zatem bardziej tożsamy z tym, co stworzył, niż inny od tego. Ale Lévinas pisze: „Ojcostwo nie sprowadza się do przyczynowości (właściwie tylko do stworzenia P. Z.), która

11 F. Ebner, *Słowo i realności*, dz. cyt., s. 227.

12 Szerzej o tym: G. Ryś, *Skoro jest miłość*, Kraków 2021, s. 23–29.

w tajemniczy sposób obejmuje wszystkie jednostki i przez nie mniej tajemniczy skutek określa fenomen wspólnego losu”<sup>13</sup>. Nie sprowadza się do przyczynowości! Relacja ojcostwa to nie tylko akt stworzenia w sensie metafizycznym u Boga czy biologicznym u ludzi. To stworzenie (syna, dziecka) bierze się z Ojca, ale nie w kontekście materii, a w kontekście istoty. Na pytanie zatem, z czego Bóg stworzył człowieka, odpowiedź jest jedna: z siebie, czyli z miłości, ponieważ Bóg jest miłością (1 J 4, 16). Oczywiście możemy się zastanawiać, po co Bóg stworzył świat i ludzi, którzy nigdy nie będą tak dobrzy i tak doskonali jak On sam. Nie po to przecież, by świat ulepszać – to tak naprawdę nie miałyby głębszego sensu. Odpowiedź na to pytanie jest jedna: po to, by kochać.

Nie ulega zatem wątpliwości, że każda istota, która potrafi kochać, jest w jakiś sposób „tożsama”. I tak właśnie postrzegam u Lévinasa ten „fenomen wspólnego losu”. Nasz wspólny los związany jest Miłością. Tożsama do tego stopnia, że Bóg (miłość), który jest w nas, czuje się w nas lepiej, bardziej w siebie niż my sami. On nas stworzył z siebie, zna siebie zatem i nas lepiej niż my sami. My jesteśmy pełni lęków, niepewności, strachu, niedoskonałości, grzechów. Ale Bóg – Ojciec kocha nas i widzi w nas też doskonałość, widzi w nas siebie. Pisze dalej Lévinas, że „Ojcostwo nie jest przyczynowością lecz powołaniem do życia tego jednego bytu (*l'unicite*), z którym jedynność ojca jest jednocześnie tożsama i nietożsama”<sup>14</sup>. Ta wyjątkowość to właśnie odrębność, inność i owa nietożsamość. Spróbujmy przyjrzeć się tej kwestii z naszej ludzkiej, biologicznej perspektywy. Filozof dość płynnie do niej przechodzi, tłumacząc relację w kontekście czasu i wskazując, że „ojcostwo biologiczne jest tylko jedną z form tej relacji, w której czas dokonuje się w sposób źródłowy i która może oprzeć się na ludzkim życiu biologicznym, aby jednak trwać poza tym życiem”<sup>15</sup>. W kontekście trwania „po za tym byciem” daje się zauważyć kolejne bardzo ważne porównanie. Bóg jest nieśmiertelny, jest też poza czasem, natomiast ludzie funkcjonują w czasie. I ten czas dzieli na przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Według tego podziału też funkcjonuje ludzkie ojcostwo. Począwszy od przeszłości, w której pragnie się dziecka, poprzez terażniejszość, w której jest się razem z dzieckiem, aż po przyszłość, w której już nie będzie ojca, ale będzie on

13 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Eseje o zewnętrznosci*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 2014, s. 254.

14 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, dz. cyt., s. 254.

15 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, dz. cyt., s. 300.

trwać – zapewni sobie swoistą nieśmiertelność poprzez dziecko. Cytując Lévinasa: „W rozkoszy zarysowuje się już relacja z dzieckiem – pragnienie dziecka, będącego jednocześnie kimś innym, mną samym, pragnienia, które spełnia się w samym dziecku”<sup>16</sup>. Zaraz dalej dodaje: „Stosunek ojcostwa nie wyczerpuje się w tym, że ojciec posiada dziecko; ojciec odnajduje się w swoim synu: nie tylko w jego gestach, ale także w jego substancji i w jego niepowtarzalności. Moje dziecko jest obcym (Iz 49), który nie tylko do mnie należy, ale który jest mną”<sup>17</sup>. I jeszcze jeden fragment: „W ojcostwie, które sprawia, że pomimo ostateczności nieuchronnej śmierci Ja żyję nadal w Innym, czas, właśnie jako nieciągly, odnosi zwycięstwo nad starością i przeznaczeniem. Ojcostwo – sposób bycia innym, pozostając sobą – nie ma nic wspólnego ani z przekształceniem się w czasie, które nie może oderwać się od tożsamości tego co się w nim zmienia, ani z jakąś metempsychozą, w której Ja doświadczałoby tylko nowych wcieleń, nie stając się innym Ja. Tę nieciągłość trzeba podkreślić”<sup>18</sup>. To niezwykle skomplikowane, ale – jak sam Lévinas gdzie indziej zauważa – ojcostwo pozostaje wprawdzie tożsamością ze sobą, ale jest również różnicą w tej tożsamości, strukturą, której nie przewiduje logika formalna<sup>19</sup>. Filozof słusznie zauważa, że: „Syn przejmuje jedność i niepowtarzalność ojca, choć pozostaje wobec niego zewnętrznym: syn jest wyjątkowy, jest synem jedynym. Jedynym nie w sensie liczby. Każdy syn ojca jest jedyny, wybrany. W miłości ojca do syna spełnia się jedyna możliwa relacja z jedynością innego człowieka i w tym sensie każda miłość musi przypominać miłość ojcowską. [...] Syn jest jedyny dla siebie, ponieważ jest jedyny dla ojca. Właśnie dlatego, będąc dzieckiem, może nie istnieć na «własny rachunek». Ponieważ syn zawdzięcza swoją jedynność ojcowskiemu wybraniu, ojciec może go wychować, rozkazywać mu i wymagać posłuszeństwa”<sup>20</sup>. Raz jeszcze wrócę do twierdzenia, że gdyby Lévinas był chrześcijaninem, jego nauka byłaby prostsza. Dzięki perspektywie judaizmu Lévinasa daje się jednak zauważyć u niego próbę rozwinięcia w kontekście metafizyki – ale też antropologii – tego, co tak bardzo do duchowości zawęził Ebner.

16 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, dz. cyt., s. 322.

17 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, dz. cyt., s. 323.

18 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, dz. cyt., s. 340.

19 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, dz. cyt., s. 322.

20 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, dz. cyt., s. 338.

## Józef Tischner

Dopełniając prezentacji spostrzeżeń, należy zamknąć rozważania myślą ks. prof. Józefa Tischnera. Podejmuje on niejako to, co pozostawili po sobie Ebner i Lévinas. Rozwijają ich myśl i ustawiają w optyce etyki, a także pedagogizuje poprzez odwołania do teorii wychowania. Uznaje nasze ziemskie ojcostwo jako odbicie relacji Boga do człowieka, zresztą pięknie oddaje to słowami: „Skąd dziecko czerpie to rozumienie słowa ojciec? Czerpie z codziennych rozmów, ze spotkań ze swoim własnym ojcem. [...] Dziecko albo zrozumie, kim jest Bóg, albo nie zrozumie, w zależności od tego, z jakim styka się ojcem”<sup>21</sup>. To ojciec jest dla dziecka obrazem Boga. To wielkie zadanie i zobowiązanie tej trudnej roli. Tischner pisze o ojcostwie po części w duchu Lévinasa: „Ojciec to nie tylko ten, który daje życie, chroni życie, który karmi, ale także ten, który daje ufność i prawdę powiedziawszy, ten jest prawdziwym, rzetelnym ojcem, komu można ufać [...]. I Bóg Ojciec to jest ten, kto daje ufność”<sup>22</sup>. Należy zwrócić uwagę na tę ufność, na tę nadzieję, bo w niej też przecież dokonuje się „fenomen wspólnego losu”. Bez wątpienia każdy ojciec ma wobec swojego dziecka swoiste zobowiązanie. Tischner określa to mianem „powiernictwa nadziei”, suponując, że ojciec to ktoś, komu można zaufać, a zatem „powierzyć swoją nadzieję”. Parafrazując trochę wypowiedź Wojciecha Bonowicza, możemy powiedzieć: „W kim można znaleźć oparcie nie tylko emocjonalne, ale przede wszystkim egzystencjalne. Co stanowi fundament takiego oparcia? Mówiąc najprościej: przekonanie, że dla ojca jestem kimś, jestem coś wart. A to może się wyrazić tylko przez zaufanie płynące z jego strony. W ten sposób dochodzi do wymiany aktów zaufania: każda ze stron ufa, bo i jej zaufano. Obie zobowiązują się do wierności. Wierność jest kluczową zasadą ojcostwa”<sup>23</sup>. Zaś wierność rodzi solidarność.

To ojcowskie „powiernictwo nadziei” w kontekście ufności jest relacją dwukierunkową i choć w pierwszym odczuciu możemy uznać, że nadzieje dziecka wobec ojca są raczej nadziejami utylitarnymi (czy mnie nakarmi, czy odzieje, czy wykształci, czy pobawi się ze mną), to w rzeczywistości ufność, jaką dziecko pokłada w ojcu, jest raczej aktem metafizycznym, aktem bardziej duchowym.

21 J. Tischner, *Nadzieja mimo wszystko*, Kraków 2020, s. 210.

22 E. Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, dz. cyt., s. 209.

23 [http://www.tischner.org.pl/wojciech-bonowicz/praca\\_nad\\_ludzka\\_nadzieja](http://www.tischner.org.pl/wojciech-bonowicz/praca_nad_ludzka_nadzieja) (27.06. 2021).



## Podsumowanie

W swoim artykule starałem się ukazać wizję ojcostwa u przedstawicieli filozofii dialogu. W powyższym należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, iż podnosząc u nich kategorię ojcostwa jako odwzorowania relacji Boga do człowieka, można zauważyć odniesienie się do trzech cnót boskich. Przy okazji Ferdynanda Ebnera jest to wiara, Emmanuela Lévinasa można rozpatrywać w kontekście miłości, a ks. Józef Tischner sytuuje się w optyce nadziei. Choć jest to tylko interpretacja, uważam, że wiara, nadzieja i miłość – trzy cnoty, które definiują ojcostwo w filozofii dialogu – są też, jak zauważył nasz wielki rodak Jan Paweł II, drogą solidarności.

## Bibliografia

- Bagrowicz J., Jankowski S., *Pan Bóg twój, wychowuje ciebie*, Toruń 2005.
- Brwięga M., *Fenomenologia i twarz innego. Kontrowersje wokół Lévinasa*, „Logos i ethos” (2019) nr 1 (49), s. 65–87.
- Ebner F., *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. K. Skorulski, Warszawa 2006.
- Ebner F., *Słowo i miłość. Aforyzmy 1931 i inne późne pisma*, tłum. K. Skorulski, Chojnice 2019.
- Kostyło P., *Ferdynand Ebner i paradoks samotności*, „Paedagogia Christiana” (2015) nr 1 (35), s. 79–97.
- Lewicka M., *Przemiany roli ojca we współczesnej kulturze. Implikacje pedagogiczne*, „Teologia i Moralność” 15 (2020) nr 1 (27), s. 201–212.
- Lévinas E., *Całość i nieskończoność. Eseje o zewnętrznosci*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 2014.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1989.
- Rosenzweig F., *Gwiazda zbawienia*, tłum. T. Gadacz, Warszawa 2012.
- Ryś G., *Skoro jest miłość*, Kraków 2021.
- Skorulski K., *Od ideologicznej samotności do dialogicznego spotkania: F. Ebner, L. Althusser, P. Freire*, „Forum Oświatowe” 26 (2014) nr 1 (51), s. 15–35.
- Skorulski K., *Poszukiwania początku dialogu: Ebner i Freire*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 21 (2012) nr 2 (82), s. 481–497.
- Skorulski K., *Słowo i pustostowie*, „Przegląd Pedagogiczny” (2013) nr 1, s. 105–118.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Kraków 2006.
- Tischner J., *Nadzieja mimo wszystko*, Kraków 2020.

Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2002.

[http://www.tischner.org.pl/wojciech-bonowicz/praca\\_nad\\_ludzka\\_nadzieja](http://www.tischner.org.pl/wojciech-bonowicz/praca_nad_ludzka_nadzieja).

---

## Abstrakt

*Kategoria ojcostwa w koncepcji wybranych filozofów dialogu*

Kategoria ojcostwa w koncepcjach filozofów dialogu interpretowana jest w sposób szczególny. Zakłada ona bowiem osobliwy rodzaj relacji ojca do dziecka, wzorowanej na relacji Boga do człowieka. Relacja ta prócz podmiotowości zawiera w swojej interpretacji swoisty akt solidarności, podyktowany wspólnym interesem. Tym interesem jest wychowanie do wartości. I tak jak Bóg „wychowuje” człowieka poprzez przykazania, tak każdy ojciec powinien wychowywać dzieci poprzez pouczenia. Takie wychowanie odbywa się jednak w niezwykłych okolicznościach całkowitego zaufania dziecka do ojca. Ufności, że to, co mówi, robi, daje ojciec, jest dobre, jest wartością. Najważniejszym jednak aspektem ojcostwa poruszanym przez dialogików jest kwestia tożsamości w relacji, która mimo że wymyka się logice formalnej, znajduje głębsze rozumienie w myśli judeochrześcijańskiej, w której ojcostwo jest relacją z obcymi, którzy choć pozostają odrębnymi bytami, przez zrodzenie są w szczególny sposób tożsami.

### Słowa kluczowe

ojcostwo, wartości, zaufanie, tożsamość, solidarność, odpowiedzialność